

## IDEOMOTORYCZNA TEORIA DZIAŁANIA W UJĘCIU WILLIAMA JAMESA

– Adriana Schetz –

**Abstrakt.** Artykuł omawia stanowisko Williama Jamesa odnośnie do udziału woli w podejmowaniu decyzji o działaniu. Według Jamesa działanie wolitywne (*voluntary action*), wiązane przez niego z intencją zrobienia czegoś (*with intention of doing something*), ma miejsce wówczas, gdy działający podmiot (*the subject who is doing the action*) zna sensomotoryczne efekty podjętego działania (*knows sensorimotor effects of her action*). Szczególny nacisk położono na próbę obrony stanowiska Jamesa przed popularną krytyką podważającą rolę tej wiedzy w działaniu wolitywnym. Końcowa część artykułu zawiera propozycję znalezienia współczesnego kontekstu dla ideomotorycznej teorii działania. Ma nim być enaktywna teoria percepcji (*enactive theory of perception*).

**Słowa kluczowe:** William James, ideomotoryczna teoria działania, wolitywne i niewolitywne działanie, działanie, sensomotoryczne efekty, enaktywizm, teoria Jamesa-Langego, Edmund Rolls, Piotr Gutowski, Antonio Damasio, Shaun Gallagher.

### Wprowadzenie

Psychologiczne dyskusje na temat działania są zdominowane przez dwa problemy. Po pierwsze, można pytać, jaka jest relacja między stanami świadomości i uwagi oraz stanami systemu decyzyjnego – w tym systemu wykonawczego – w poszczególnych typach zadań. Po drugie, można analizować, co odróżnia działanie wolitywne czy dobrowolne od działania niewolitywnego. Oba te zagadnienia są oczywiście ze sobą powiązane. Pojawia się jednak wrażenie, że odpowiedź na drugie pytanie jest bardziej podstawowa w tym sensie, że funduje koncepcję, która może stanowić punkt wyjścia dla rozważań na temat relacji między stanami świadomości a innymi stanami uczestniczącymi w aktach decyzyjnych.

Z filozoficznego punktu widzenia, satysfakcjonujące rozwiązanie obu tych problemów wiąże się z koniecznością ustalenia co decyduje, że pewna aktywność staje się aktem woli a nie czynnością mimowolną czy „zwykłym zdarzeniem ruchowym”<sup>1</sup>. Przypadkowe upuszczenie szklanki skutkujące jej rozbitiem nie sta-

---

<sup>1</sup> Przy czym trzeba mieć na uwadze, że pytanie, czym jest działanie wolitywne, jest innym pytaniem, niż pytanie o to, czym jest działanie oparte na akcie wolnej woli. Tej drugiej kwestii nie podejmuję w tym artykule.

nowi działania osoby, której ta szklanka wysunęła się z dłoni. Jeśli jednak osoba ta upuszcza szklankę z zamiarem jej rozbicia, to można powiedzieć, że *wykonuje* ona pewne działanie, gdyż postępuje zgodnie z określoną intencją i w pewnym celu. Zatem zamiar i cel podjęcia czynności odróżniają działanie od mimowolnych następstw przygodnej aktywności podmiotu.

Niniejszy artykuł stanowi krytyczną prezentację ideomotorycznej teorii działania, tzn. teorii, w ramach której działanie jest w specyficzny sposób powiązane z reprezentacją motoryczną czy ruchową. W rezultacie przeprowadzonej analizy naszkicowane zostaje uzasadnienie dla tezy, że model myślenia o ruchach wolitywnych czy dobrowolnych rozwijany w ramach niektórych nurtów współczesnej kognitywistyki jest zgodny z teorią Williama Jamesa. Pierwszy paragraf wprowadza w problematykę działania wolitywnego. W paragrafie drugim naszkicowana jest relacja między kilkoma pojęciami bazowymi dla teorii zaproponowanej przez Jamesa oraz sformułowana jest charakterystyka ideomotorycznej teorii działania. Następnie, w paragrafie trzecim, zaprezentowano krytykę ideomotorycznej teorii działania. Krytyka ta wymierzona jest w przesłankę, że doznania cielesne inicjują działanie wolitywne. Paragraf czwarty zarysowuje współczesny kontekst dla ideomotorycznej teorii działania. Kontekstem tym okazuje się symulacyjna teoria działania realizowana m.in. w postaci tzw. teorii enaktywnej. Całość zamyka podsumowanie.

## 1. Wola jako ideomotoryczna kontrola działania

Co wprawia w ruch wahadełko? Zaczniemy od pewnego, prostego eksperymentu. Trzymamy opuszkami palca wskazującego i kciuka końcówkę sznurka wahadełka, ulubionego narzędzia parapsychologów. Następnie koncentrujemy swoją uwagę na zadaniu, które nasze wahadełko ma wykonać; na przykład na tym, aby poruszyło się w prawo. Aby eksperyment był wiarygodny, bardzo ważne jest prawidłowe trzymanie sznurka wahadełka. Łokieć powinien być stabilnie oparty o nieruchomą powierzchnię, zaś dłoń nie może drżeć. Po chwili takiego intensywnego „namawiania” wahadełka do wykonania ruchu w prawo, ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu, wahadełko posłusznie wykonuje naszą prośbę. Jak to jest możliwe?

Wyłączając z puli dostępnych odpowiedzi na nasze pytanie tak kwieciste rozwiązania, jak te, które podsuwają sami parapsycholodzy, zostaje zasadniczo jedna możliwość. W jakiś sposób wprawiamy wahadełko siłą mięśni dłoni w ruch, robimy to jednak najwyraźniej bezwiednie. Problem, który unaocznia eksperyment z wahadełkiem, jest następujący: jeśli to nasza wola powoduje, że poruszamy wahadełkiem tak, by odchyliło się w wybranym przez nas kierunku, to dla-

czego nie mamy świadomości, że wykonujemy jakiegokolwiek ruchy palcami; jeśli zaś to nie nasza wola decyduje o ruchu wahadélka to co sprawia, że mięśnie palców wykonują zadanie tak, jak tego oczekujemy? Bardziej ogólne sformułowanie tego pytania może mieć następującą postać: czy możliwa jest kontrola działania bez udziału woli? Dalej w grę wchodzi dwie możliwości, które trzeba poddać analizie: (1) jeśli nie, to jak można nie odnotować w świadomości wolitywnego zabarwienia swojego działania; (2) jeśli tak, to jak przebiega pozawolitywna kontrola działania.

Ta intrygująca kwestia nie umknęła uwadze amerykańskiego filozofa i psychologa, z przełomu XIX i XX wieku, Williama Jamesa. James analizując relację między myślą (idea), wolą i działaniem sformułował pewien schematyczny model, który do dziś stanowi inspirację dla psychologów i filozofów uczestniczących w dyskusji na temat podmiotowych czynników kontroli działania.

W swojej książce *The Principles of Psychology*<sup>3</sup> z 1890 roku (James 1890/1981) James prezentuje schemat obrazujący aktywność katatonika. Na schemacie tym pobudzenie receptora w organie zmysłowym powoduje aktywność określonej komórki ruchowej, która z kolei wywołuje skurcz konkretnego włókna mięśniowego lub ich grupy. Aktywność mięśniowa inicjuje zaś pobudzenie komórki nazywanej przez Jamesa kinestetyczną. Komórka kinestetyczna stanowi organ – jak pisze James – doznania kinestetycznego<sup>4</sup>. To, jaką funkcję w wyjaśnieniu mechanizmów działania wolitywnego odgrywa komórka kinestetyczna, będzie przesądzało o odpowiedzi na nasze ogólne pytanie, tzn. czy możliwa jest kontrola działania bez udziału woli, a jeśli tak, to jak dokładnie należy taką kontrolę rozumieć?

James podkreśla, że aktywność komórki kinestetycznej przede wszystkim umożliwia podmiotowi doznawanie kinestetyczne. Załóżmy dla potrzeb heurystycznych, że ktoś chce się dowiedzieć, jak to jest wykonać salto do tyłu; chce wiedzieć, jakie ma się wówczas doznania. Osoba ta wykonuje w końcu salto do tyłu i teraz można powiedzieć, że osiągnęła swój cel: wie, jak to jest, robić takie salto. Zatem ktoś, kto zrobił salto do tyłu, nauczył się doznań kinestetycznych związanych z tą czynnością. Nie musi teraz robić salta do tyłu za każdym razem, gdy

---

<sup>2</sup> Tego rodzaju eksperymentowanie z wahadélkiem skłoniło m.in. XIX wiecznego angielskiego fizjologa Williama Benjamina Carpentera do intensywnych badań nad rolą woli w działaniu. James dyskutuje z wynikami tych badań m.in. w: James [1892/2002] s. 397. Por. słynny artykuł Carpenter [1852].

<sup>3</sup> W Polsce dostępny jest przekład skróconej wersji tej książki (James [1892/2002]) przygotowanej przez Jamesa specjalnie dla studentów (James [1892/1985]). W przekładzie polskim dodatkowo pominięto niektóre rozdziały oryginalnego tekstu.

<sup>4</sup> Opis tego schematu znajduje się w James [1890/1981] s. 582. Zob. przekład polski: James [1892/2002] s. 390–396.

chce sobie przypomnieć, jak to jest,? mieć doznania związane z wykonywaniem tej czynności. Zanim jednak w sposób świadomy i zaplanowany podejmiemy jakiekolwiek działanie, doświadczamy jako dzieci oddziaływań sił fizycznych na nasze nieporadne i nieskoordynowane jeszcze ruchowo ciało, próbując na przykład utrzymać równowagę, albo trafić dłonią w jakiś obiekt. Nauczenie się tego, jak doznania cielesne oraz schemat ciała ma się do bodźców z otoczenia, stanowi warunek świadomego planowanego działania, które wiąże się z działaniem woli-tywnym. James pisze:

Zasób myśli o różnych ruchach, które są możliwe, pozostawiony w pamięci przez doświadczenia związane z ich mimowolnym wykonywaniem, jest zatem pierwszym warunkiem wstępnym życia wolicjonalnego<sup>5</sup>.

Można zatem przyjąć, w zgodzie z propozycją Jamesa, że działania woli-tywne czy dobrowolne poprzedzone są swoistą analizą reprezentacji ruchowych należących do jakiejś macierzy reprezentacji ruchu danego rodzaju (stąd mówi on o zasobach myśli o zapamiętanych ruchach mimowolnych). Macierz ta obfituje w reprezentacje, z których wybierana jest jedna, wydająca się podmiotowi najodpowiedniejsza do sterowania jego zachowaniem w danym momencie i z uwagi na dany cel. Już w tym miejscu warto jednakże rozważyć pewną trudność<sup>6</sup>. Można bowiem odnieść wrażenie, że związane z działaniem woli-tywnym pragnienie podjęcia danego działania przybiera dość osobliwą postać, którą dobrze wyraża następujący schemat:

Jeżeli  $X$  pragnie, by  $y$ -ować, to  $X$  zna doznania  $y$ -owania.

Na przykład: jeśli Ida pragnie wykonać salto do tyłu, to Ida zna doznania związane z wykonaniem tego salta. Wydaje się, co więcej, że sama powyższa formuła nie wyczerpuje pomysłu nakreślonego przez Jamesa. Wyrażałaby go natomiast wraz z poniższą charakterystyką pojęcia pragnienia:

Jeżeli  $X$  nie zna doznania  $y$ -owania, to  $X$  nie pragnie  $y$ -ować.

Rzeczywiście zazwyczaj, gdy myślimy o tym, żeby zrobić coś nowego, nie zastanawiamy się nad doznaniem, które będą temu towarzyszyły, tylko ewentualnie nad skutkami tego działania. Mogę np. zastanowić się, czy zrobienie salta do tyłu nie spowoduje uszczerbku na moim zdrowiu. Są to jednak przemyślenia przygodnie związane z samą chęcią zrobienia salta. Ponadto potoczna analiza pojęcia

---

<sup>5</sup> James [1892/2002] s. 390.

<sup>6</sup> Dziękuję anonimowemu Recenzentowi, za zasygnalizowanie mi tego problemu.

pragnienia najpewniej będzie odsyłała do jakiegoś stanu mentalnego polegającego na odczuwaniu czegoś w rodzaju dobrowolnego przymusu zrobienia czegoś jak wtedy, gdy pragniemy lukrowanego pączka i to pragnienie jest po prostu uczuciem przymusu ugryzienia smakołyku, choć z jednoczesną świadomością, że nie musimy temu przymusowi ulec.

James inaczej podchodzi do kategorii pragnienia. Wiąże je mianowicie z określoną reprezentacją doznań towarzyszących osiągnięciu tego, czego to pragnienie dotyczy. Pragnienie wykonania danego ruchu powiązane jest u niego z reprezentacją tego ruchu. Reprezentacja ta zaś nie zawiera wyłącznie informacji o zewnętrznych czy w tym sensie obiektywnych składowych pożądanego działania, ani wyłącznie o skutkach, jakie ono wywoła w świecie. James zdaje się podejmować próbę połączenia obu wyżej zasygnalizowanych podejść do pojęcia pragnienia: (1) pragnienie charakteryzować w kategoriach skutków działania oraz jednocześnie (2) pragnienie charakteryzować w kategoriach wewnętrznego stanu intencjonalnego. Oba te opisy spełnia reprezentacja kinestetyczna.

Na schemacie zaproponowanym przez Jamesa, komórka kinestetyczna jest połączona z komórką ruchową. Wedle niego bowiem jedynie takie połączenie umożliwia zrozumienie tego, jak to się dzieje, że pomimo braku bodźca zewnętrznego, podejmujemy się pewnych działań. Wystarczy sama myśl o działaniu, czyli wyobrażenie kinestetyczne, by zainicjować działanie ruchowe.

[K]ażda reprezentacja umysłowa ruchu pobudza w pewnym stopniu ruch rzeczywisty, który jest jego przedmiotem, i to pobudza go w najwyższym stopniu, gdy tylko nie powstrzymuje go od tego przeciwstawna reprezentacja jednocześnie obecna w umyśle<sup>7</sup>.

Ruch jest naturalnym, natychmiastowym skutkiem procesu odczuwania, niezależnie od jakości tego odczucia. Jest tak w czynnościach odruchowych, jest tak w wyrażaniu emocji, jest tak w życiu kierowanym wolą<sup>8</sup>.

Doznania związane z aktywnością komórki kinestetycznej, czyli doznania kinestetyczne, stanowią w przypadku zachowań ruchowych czynnik motywujący dla systemu wykonawczego. Powstaje pytanie, na czym polega różnica między działaniem rozumianym tak jak to wskazano powyżej, tj. zachowaniem intencjonalnym a innymi formami behawioru, którymi nie kieruje żadna intencja, czy mó-

---

<sup>7</sup> James [1892/2002] s. 400.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 401.

więc stylistyką Jamesa, żadna idea czy reprezentacja? Co sprawia, że doznanie kinestetyczne motywuje system wykonawczy?

Uderzające w kontekście dotychczasowych rozważań jest to, że James zdaje się motywację do podjęcia działania utożsamiać z racją do podjęcia działania. Pisze na przykład, że:

Przedmioty wzmacniające lub powstrzymujące nasze postępowanie określamy wówczas mianem *racji* albo *motywów*, na których opiera się decyzja<sup>9</sup>.

James omawia związek między wzmacnianiem a hamowaniem oraz motywem czy racją w terminach relacji między ideami. Czyni to przy okazji analizy deliberacji, jakie niekiedy przeprowadzamy, przygotowując się do danego działania. Wracając do naszego przykładu, zanim ktoś wykona salto do tyłu, wybierze odpowiedni moment na zainicjowanie tej czynności. Można powiedzieć, posiłkując się koncepcją sformułowaną przez Jamesa, że to, czy w danym momencie wystąpi u tej osoby myśl, by podjąć działanie (wzmocnienie), albo myśl, by jeszcze przez chwilę go zaniechać (hamowanie), zależy od rodzaju motywacji czy racji, jakie u tej osoby aktualnie się pojawiają. Jeśli na przykład uzna, że nie jest wystarczająco fizycznie przygotowana w tej chwili do oddania takiego skoku, to to przekonanie stanowić będzie rację czy motywację dla niepodejmowania wspomnianej czynności. Jest to myśl działająca wzmacniająco lub hamująco w systemie wykonawczym; w tym przykładzie inicjuje ona lub hamuje ruch mięśni i stawów.

Aby ustalić, dlaczego James traktuje zamiennie kategorię motywacji oraz kategorię racji, ustalmy na początek hierarchię idei biorących udział w akcie decyzyjnym (odzwierciedlanym w deliberacji poprzedzającej działanie). Gerald E. Myers, znany interpretator filozofii Jamesa, wyróżnia dwie warstwy takich idei: pierwszoplanowe oraz drugoplanowe<sup>10</sup>. Idee pierwszoplanowe mają charakter raczej złożony. Zawierają plan działania oraz powody, dla których powinno ono zostać podjęte, wraz ze świadomością celu, który ma zostać osiągnięty. Niejako w towarzystwie tych idei, występują idee drugoplanowe, które mogą zahamować działanie. Są one drugoplanowe ze względu na sposób jawienia się świadomości podmiotu działania. W odróżnieniu od idei pierwszoplanowych, których podmiot jest, można powiedzieć, w pełni świadomy, to, co ze strony podmiotu może zahamować podjęcie konkretnej czynności, jest przez niego jedynie błado uprzy-

---

<sup>9</sup> Podkreślenia autora: ibidem, s. 402.

<sup>10</sup> Myers [1986] s. 209.

tamniane<sup>11</sup>. Każda decyzja, co więcej każda deliberacja, nad podjęciem działania, stanowi efekt dynamicznego ścierania się tych dwóch typów idei. W zależności od tego, która z nich stanie się „bardziej wpływowa”, tzn. okaże się silniejszą racją czy da większą motywację, działanie zostanie podjęte lub zaniechane. Zasadniczo nic więcej – zdaniem Jamesa – nie trzeba dodawać dla uzyskania pełnego opisu aktu wolitywnego. Przytaczając fragment, w którym James podaje przykład deliberacji poprzedzających akt wstania wcześniej rano z łóżka, Piotr Gutowski zaznacza:

[...] James sugeruje, że możemy poprawnie wytłumaczyć, co dzieje się w tej sytuacji bez odwoływania się do specjalnego aktu naszej woli. Wystarczy tu analiza współwystępowania i następowania po sobie *myśli*. Jeżeli każda myśl z zasady pobudza do działania, to fakt, że jej obecność w umyśle tego nie czyni, musi oznaczać tyle, że jej moc pobudzeniowa została odebrana przez inną myśl, która aktualnie wypełnia naszą świadomość. W świecie myśli toczy się więc swoista walka, a nagrodą za (względnie) trwałe zwycięstwo jednej z nich jest uruchomienie jej potencjału pobudzeniowego<sup>12</sup>.

To, czy Jamesowi udaje się wykazać, że akty woli można sprowadzić do następstwa myśli, nie tracąc przy tym nic cennego, wydaje się wątpliwe. Wątpliwości te podsyca stwierdzenie Gutowskiego, że to, która myśl czy idea ostatecznie zainicjuje działanie, zależy od tego, która niejako przekaże swą moc sprawczą mięśniom na skutek aktywacji swojego potencjału pobudzeniowego. Dwie kwestie wydają się w tym miejscu warte rozpatrzenia. Po pierwsze, James wyróżnia idee czy myśli *pobudzające* i *hamujące*. Gutowski pisze zaś, że: „każda myśl z zasady pobudza do działania” (moje wyróżnienie). Jeśli James ma rację, to co zapewnia myśli „moc pobudzającą”, a co sprawia, że ma ona charakter hamujący? Jeśli zaś Gutowski ma rację, że w pierwszej kolejności myśl ma pobudzać, zaś ewentualnie niejako wtórnie hamować, to znowu co o tym decyduje? Po drugie, interesujące wydaje się sformułowanie, którym Gutowski podsumowuje swoją analizę pojęcia woli w ujęciu Jamesa. Co to bowiem miałyby znaczyć, że myśl ma potencjał pobudzeniowy? Zwykle kategorię potencjału pobudzeniowego łączy się z fizjologiczną kategorią aktywności neuronowej. Trzeba ustalić, dlaczego właśnie takie określenie zostało przywołane w powyższej interpretacji.

---

<sup>11</sup> Jak to określa Myers: „[...] in addition to this foreground idea there is a fringe or background in our consciousness, of which we are dimly aware...” (Myers [1986] s. 209).

<sup>12</sup> Gutowski [2011] s. 280.

## 2. Racje, motywacje, potencjał pobudzeniowy

Zacznijmy od problemu pierwszego. Rozwiązanie go powinno prowadzić również do odpowiedzi na pytanie zadane wcześniej w tym artykule, mianowicie dlaczego James zamiennie posługuje się określeniami „racja” i „motywacja”.

Przeprowadzoną przez Jamesa analizę przyczyn, dla których niektóre spośród działań zostają zaniechane, inne zaś zrealizowane, można podsumować wyliczając trzy typy motywacji<sup>13</sup>. Po pierwsze, irytacja stanem deliberatywnym, – który przecież nie może ciągnąć się nieskończenie – musi zakończyć się jakimś działaniem. Działanie stanowi w tym wypadku rodzaj ulgi po napięciu spowodowanym niezdecydowaniem co do decyzji o działaniu lub zaniechaniu. Po drugie, niektóre działania są powstrzymywane silnym lękiem przed nieodwołalnością czynu, gdyż każda aktywność pozostawia w świecie niejako pewien ślad czy skutek, którego nie można odwołać. Ostatnią pobudką hamującą działanie wymienianą przez Jamesa, jest skłonność do podtrzymywania decyzji, którą się podjęło. Każde kolejne działanie oparte na kolejnej decyzji niejako kwestionuje poprzednią decyzję. Wszystkie te typy motywacji – irytacja stanem deliberatywnym, lęk przed nieodwołalnością czynu oraz skłonność do podtrzymywania decyzji – podmiot może sobie uświadomić. Co więcej, jeśli uzna, że któraś z nich oznacza słabość jego charakteru, może podjąć działania zmierzające do wyeliminowania tej wady.

Zauważmy jednak, że nawet jeśli ktoś ma świadomość zaniechania danego działania powodowanego lękiem przed nieodwołalnością, to samo źródło tego lęku może pozostać nierozpoznane. Wówczas zachodzi podejrzenie, że pozostaje ono ukryte dla świadomości. Niektórzy autorzy podkreślają zresztą bardzo wyraźnie rolę, jaką James przykładał właśnie do nieświadomych motywacji czynów<sup>14</sup>.

Stanowisko Jamesa w kwestii nieświadomych stanów psychicznych nie jest do końca jasne. Tym niemniej można się zgodzić co do tego, że nie dopuszczał on możliwości występowania doświadczeń i myśli w oderwaniu od konkretnej osoby, której świadomość muszą one zasiedlać. W związku z tym, gdy James analizuje na przykład przypadek pacjentów cierpiących z powodu zespołu osobowości mnogiej, podkreśla, że nawet, gdy dane idee nie są uświadamiane przez jedną z osobowości takiego pacjenta, to są one mimo wszystko dostępne świadomości innej osobowości tego samego pacjenta<sup>15</sup>. Niektórzy interpretatorzy proponują zatem, by uznać, że James dopuszczał występowanie idei (doświadczeń i myśli)

---

<sup>13</sup> James [1892/2002] s. 402–403.

<sup>14</sup> Na przykład: Myers [1986] s. 210; Gutowski [2011] s. 328 i dalsze.

<sup>15</sup> James [1890/1981] t. 1, s. 211.



przedświadomych w sensie, o którym mówił Zygmunt Freud<sup>16</sup>. Wówczas idee tego typu stawałyby się dostępne świadomości konkretnej osoby, gdy tylko zachodziłaby taka potrzeba lub gdyby osoba ta spełniała jakieś dodatkowe warunki, np. w wyniku terapii przypominałaby sobie owe wcześniej ukryte dla jej świadomości pobudki. Doświadczenia i myśli przedświadome byłyby więc aktualnie nieświadome (dla pewnej świadomości), potencjalnie zaś świadome.

Stany psychiczne tego rodzaju mają wedle Jamesa jeszcze inną interesującą cechę. Mogą stanowić motywację do działania i co więcej motywacja ta może być zupełnie świadoma. Aby unaocznic zamysł Jamesa, rozważmy następujący przykład. Ktoś, kto nieświadomie żywi uraz w stosunku do kotów (np. osoba ta w dzieciństwie została przestraszona przez kota, choć teraz tego nie pamięta), czuje się w ich towarzystwie bardzo niepewnie: odczuwa niepokój i chce jak najszybciej opuścić dane miejsce, choć nie wydaje jej się to rozsądne. Bazując na koncepcji stanów przedświadomych zarysowanej na tle poglądów Jamesa, można by uznać, że nieświadoma pamięć zdarzenia z przeszłości (tamtó doświadczenie) stanowi dla tej osoby świadomą motywację do podjęcia określonych działań. Osoba ta, choć nie wie dlaczego odczuwa silną chęć ucieczki na widok kota, z całą pewnością motywację do tego zachowania odczuwa całkiem świadomie.

Wciąż jednak kwestia tego, czy myśli ze swej natury mają naturę motywującą do działania – czyli pełnią funkcję hamującą jedynie wtórnie, – nie została rozstrzygnięta. Pojęcie stanów przedświadomych zbliża jednak do tego rozstrzygnięcia. James omawiając bowiem inny przypadek kliniczny, mianowicie zachowania kompulsywne, jest coraz bliższy sprecyzowania swojego poglądu na tę kwestię. Podkreśla mianowicie, że np. osoba obsesyjnie myjąca swoje dłonie doskonale zdaje sobie sprawę, że są one już czyste i nie wymagają tej czynności. Można zatem wnioskować, że z analizy Jamesa wyłania się konkluzja, że to nie myśl o tym, że daną czynność należy wykonać oraz nie doświadczenie, że zachodzi taka potrzeba, motywują osobę cierpiącą z powodu natręctw do podejmowania danych działań. Można powiedzieć, że myśl „Muszę natychmiast umyć ręce” pojawia się niejako przy okazji aktywności czynnika motywującego do podjęcia czynności mycia rąk. Ona sama może współistnieć jednocześnie z myślą „Nie ma potrzeby, aby teraz myć ręce”. James właściwego w tej sytuacji czynnika motywującego upatruje w zaburzeniach fizjologicznych, czynnikach dziedzicznych, albo nawykach i instynktach, a zatem nie w samej myśli.

Z kolei za interpretacją potwierdzającą, że myśli niejako z zasady pełnią rolę zarówno motywującą do działania, jak i je hamującą, przemawiają inne rozwa-

---

<sup>16</sup> Myers [1986] s. 210.

żania Jamesa. Wiadomo, że był on neurastenikiem i chętnie poszukiwał odpowiedzi na pytanie, jak zachować zdrowie psychiczne. Także jego rozważania nad naturą działania wolitywnego przepełnione są studiami rozmaitych przypadków patologii psychicznych. Nawet jeśli nie udaje mu się znaleźć odpowiedzi na to pytanie, zwykle konkluduje słowami, że zdrowa wola nie pozwala, by niepożądane myśli prowadziły do działania. Dodaje jednak deprymująco, że jeśli ktoś jest np. natury impulsywnej, to ma nikłe szanse na współpracę ze strony swojej woli<sup>17</sup>. Intencja Jamesa nie jest jasna w tym miejscu, można jednak spekulować, że pewne myśli powinny na tyle, na ile to ma szansę się powieść, hamować określone działania poprzez kierowanie energii woli na myśli konkurencyjne czy bardziej pozytywne.

Trudno zdecydować, czy zgodnie z ustaleniami Jamesa, które nie do końca poddają się jednoznaczemu odczytaniu, idee (doświadczenia, reprezentacje czy myśli) ze swej natury motywują do działania, zaś hamująco na działanie wpływają przede wszystkim inne czynniki odpodmiotowe, takie jak: nawyki, dziedziczne skłonności czy instynkty. W każdym razie nieco jaśniejsze stało się to, dlaczego zamiennie posługuje się on terminami „racja” i „motywacja”. Skoro idee sprawiają, że pewne działania są podejmowane, to powinny być kojarzone z funkcją motywacyjną per se. Jednocześnie ze względu na swoją tendencję do wchodzenia w specyficzne interakcje z innymi ideami, w sposób nieunikniony będą się one kojarzyły z czymś, co przynależy do dziedziny racji. W stanie deliberatywnym poprzedzającym działanie waży się racje. Wówczas pewne idee są racjami dla innych idei. Podsumowując, James używając zamiennie terminów „motyw działania” oraz „racja działania”, oddaje wielowymiarowość zjawiska działań wolitywnych.

Jeśli zgodzić się na powyższą interpretację, to zyskujemy również odpowiedź na pytanie, dlaczego w analizach filozoficznej myśli Jamesa pojawia się stwierdzenie Gutowskiego, że myśli mają potencjał pobudzeniowy. Sprowadza się ona do spostrzeżenia, że o ile myśli są w stanie wywoływać przyczynowo skurcze określonych grup mięśni, prowadząc do działania, o tyle stanowią rodzaj impulsu wyzwającego aktywność podmiotu. Jaka jest relacja między tak rozumianą myślą czy ideą, a np. impulsem instynktu, trudno rozstrzygnąć w kilku słowach. Istotne jest jednak to, że koncepcja działania wolitywnego, którą za Jamesem określa się mianem ideomotorycznej, pokazała, w jaki sposób myśl wiąże się z działaniem. Mówiąc słowami Jamesa, w przypadku działania wolitywnego, rzecz ma się następująco:

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 214.

Czasami sama myśl wystarcza, a czasami musi tu odegrać rolę pośredniczącą i poprzedzać ruch jakiś dodatkowy element świadomości w postaci *fiat*, mandatu lub wyrażenia woli. Przypadki bez *fiat* stanowią rodzaj bardziej podstawowy, bo prostszy. Pozostałe przypadki wiążą się ze specjalną komplikacją, którą trzeba będzie dokładnie omówić we właściwym czasie. Na razie zajmijmy się *czynnością ideomotoryczną*, jak się ją określa, czyli ciągiem ruchów następujących po samej myśli o nich, bez specjalnego *fiat*, jako rodzajem procesu wolicjonalnego<sup>18</sup>.

Czynność ideomotoryczna, stanowiąca najprostszą formę działania wolitywnego, daje się zatem zasadniczo wedle Jamesa charakteryzować bez postulowania innych składowych procesu decyzyjnego niż myśli i ruch. Nie chodzi jednak o myśl jakiegokolwiek rodzaju, ale myśl kinestetyczną. Nie można pragnąć zrobić czegoś, o czym nie wiemy, jakie doznania będą nam towarzyszyły w trakcie robienia tego. Jeśli ktoś twierdzi, że chce spróbować smaku błota, to najpewniej nie wie, czego tak naprawdę chce, gdyż nie dysponuje odpowiednim doświadczeniem (tu może nie tyle kinestetycznym, co organoleptycznym), które pozwoliłoby mu podjąć decyzję, czy spróbować smaku błota czy nie. W innej sytuacji natomiast, jeśli tylko sprawca działania dysponuje odpowiednim doświadczeniem kinestetycznym, jego działanie powinno zostać uznane za wolitywne. Na przykład wtedy, kiedy ktoś nieświadomie porusza wahadłem z przekonaniem, że wahadło w jakiś nadzwyczajny sposób wchodzi w bezpośrednią interakcję z jego myślami. Osoba taka bowiem chce, aby wahadło poruszyło się, wahadło porusza się, zaś sprawcy działania znane były już wcześniej odpowiednie doznania kinestetyczne. To, że nie ma on świadomości, w jaki sposób wahadło zostało wprowadzone w ruch, nie ma tu najmniejszego znaczenia, jeśli tylko znane są efekty kinestetyczne, które ten ruch wywoła. Albowiem nieznanie (a czasem nieświadomość) wszystkich czynności, które trzeba podjąć, aby wykonać dane działanie, nie podważa jeszcze możliwości działania wolitywnego. Nie wiemy przecież, jakich dokładnie używamy mięśni szkieletowych, kiedy utrzymujemy równowagę na rowerze. Wiemy natomiast, jak to jest utrzymywać równowagę na rowerze. Dysponujemy bowiem wrażeniami kinestetycznymi występującymi u nas podczas jazdy na rowerze. Dziecko, które po raz pierwszy uczy się tej sztuki mówiąc, że chce jeździć na rowerze, ani nie wyraża swojego autentycznego pragnienia (nie wie tak naprawdę, czy tego chce, bo nie wie, o czym mówi), ani nie podejmuje decyzji o tym, żeby jeździć na rowerze wolitywnie, a jedynie przygodnie w oparciu o jakieś swoje wyobrażenia czy inne, drugorzędne czynniki (np. dlatego, że kolega już jeździ).

---

<sup>18</sup> Podkreślenia autora: James [1892/2002] s. 396–397.

Podsumowując, według ideomotorycznej teorii działania zaproponowanej przez Jamesa, działanie wolitywne tym różni się od działania mimowolnego, że to pierwsze zawsze dotyczy celu, który jest podmiotowi znany przed rozpoczęciem przez niego działania. Wiedza ta sprowadza się zaś do rozpoznania jakie doznania kinestetyczne (czy inne sensoryczne) wywołają w podmiocie jego działania.

### 3. Aktywność mózgu czy doznania cielesne?

Interesujące próby włączenia kategorii nieświadomego działania do dyskursu na temat działania można odnaleźć na gruncie niektórych teorii emocji. Należą do nich wszystkie te podejścia, które upatrują istotnego związku pomiędzy emocjami a wzmocnieniem<sup>19</sup>. Przytaczane w ich ramach analizy niejednokrotnie mają uderzać w stanowisko Jamesa odnośnie do udziału woli w podejmowaniu działania. Czynią to jednak nie wprost, w pierwszej kolejności odnoszą się bowiem do charakterystyki emocji, którą przeprowadzili niezależnie od siebie James i Carl Lange<sup>20</sup>. Krótko mówiąc, ideomotoryczna teoria działania może zostać podważona ze względu na swoją relację do teorii emocji według Jamesa-Langego<sup>21</sup>. Zgodnie z nią emocje są efektem odczytania informacji powstałej ze sprzężenia zwrotnego między bodźcem a reakcją narządów i mięśni szkieletowych. Jeśli reakcja – na przykład na widok pająka – w postaci przyspieszonego bicia serca, podniesionego ciśnienia krwi, pocenia się i skurczu mięśni nóg dającego gotowość do ucieczki, jest wzmacniana i w ten sposób utrwalana, to prowadzi do wytworzenia emocji lęku przed pajakami. Sytuacja jest analogiczna do tej, którą obrazuje schemat z komórką kinestetyczną.

Można jednak starać się podważyć słuszność przekonania Jamesa o wadze, jaką należy przypisywać roli sprzężenia zwrotnego w powstaniu na przykład emocji lęku. Istnieją bowiem świadectwa wspierające koncepcję emocji rozpatrywanych niezależnie od stanu narządów innych niż ośrodkowy układ nerwowy. Poniżej podjęto próbę wykazania, że teoria Jamesa nie daje się łatwo zastąpić takim rozumieniem emocji, gdyż opiera się ono na założeniu o przygodnym charakterze relacji między informacjami przetwarzanymi przez ośrodkowy układ nerwowy a informacjami kinestetycznymi (z narządów ruchu czy innych narządów w przypadku emocji).

Według Edmunda Rollsa to nie zachowanie narządów ruchu i innych narządów cielesnych, ale ośrodkowy układ nerwowy ma decydować, czy odczuwa-

---

<sup>19</sup> Np. Gray [1987].

<sup>20</sup> Rolls [2005].

<sup>21</sup> Dyskusja z teorią Jamesa-Langego przeprowadzona jest m.in. w Schetz [2011].

ne są dane emocje. Rzecz jasna tak naprawdę w powstawaniu emocji bierze udział zarówno aktywność mózgu, jak i innych narządów cielesnych. Rolls wskazuje jednak, który z tych dwóch mechanizmów jest pierwotny w wyjaśnianiu powstawania emocji. Wbrew być może pierwszej intuicji, przekonanie to ma niebagatelne znaczenie dla koncepcji działań wolitywnych postulowanej przez Jamesa. Uderza bowiem najpierw w ideę decydującej roli doświadczenia kinestetycznego w aktach działania wolitywnego, następnie zaś podważa cały zamysł Jamesa, by działanie wolitywne łączyć ze znajomością odczuwalnych zmysłowo skutków podjętych przez siebie decyzji.

Rolls odwołuje się do doświadczeń pacjentów z uszkodzeniami w zakresie przetwarzania informacji interoceptywnych i kinestetycznych. Osoby te odczuwają rozmaite emocje, choć nie można mówić w ich przypadku o zwrotnej informacji kinestetycznej. Zatem informacja kinestetyczna czy na przykład interoceptywna nie odgrywa istotnej roli w powstawaniu emocji. Mózg oddzielony od reszty ciała mógłby, zdaniem Rollsa, ale nie Jamesa, nadal przeżywać emocje.

Zacznijmy od interpretacji zjawiska odczuwania emocji na kanwie teorii Jamesa-Langego. Zgodnie z nią emocja powstaje na skutek pobudzenia cielesnego; pewne obszary tkanki mózgowej wysyłają do odpowiednich narządów konkretne dyrektywy. Posiłkując się prostym przykładem, można powiedzieć, że to nie strach przed pająkiem powoduje przyspieszenie tętna oraz wzrost ciśnienia krwi, szybszy oddech, gwałtowne pocenie się itp. Widok pająka wywołuje natomiast pobudzenie kory mózgowej wysyłającej informacje do nerwów obwodowych oraz narządów takich jak serce, płuca, gruczoły potowe czy mięśnie. Na skutek wzmożonej pracy tych narządów powstaje odczucie lęku. Emocja jest zatem wtórna w stosunku do zmian fizjologicznych organizmu.

Interesujące jest jednak to, dlaczego widok pająka wywołuje u niektórych osób (i tylko u niektórych!) takie reakcje fizjologiczne, jak te opisane powyżej? Co sprawia, że amator stawonogów na widok kosmatego stworzenia będzie odprężony i spokojny, zaś osoba cierpiąca na arachnofobię przeciwnie? Wedle Jamesa i Langego dzieje się tak dlatego, że poddane ocenie wzmocnienie (widok pająka) powoduje dane reakcje narządów w organizmie, co z kolei prowadzi do wytworzenia konkretnej emocji. Ów stan organizmu czy jego reakcja nazywana jest przez Antonia Damasia markerem somatycznym (*somatic marker*)<sup>22</sup>. W akcie decyzyjnym tak powstała emocja właściwie zazwyczaj decyduje, czy działanie zostanie podjęte czy zaniechane. W oryginalnej wersji teoria Jamesa-Langego sprowadza się zasadniczo do tezy, że emocje o tyle oddziałują na systemy decyzyjne, o ile współ-

---

<sup>22</sup> Damasio [1994/1999] s. 200.

występują ze stanami fizjologicznymi narządów cielesnych. Pamiętamy schemat, na którym James umieścił komórkę kinestetyczną. Odczucia w rodzaju „jak to jest np. poruszać ręką” występują tylko wówczas, gdy aktywowany jest pewien typ fizjologicznie rozumianej komórki kinestetycznej. Podobnie uczucia lęku, przyjemności itp. występują wówczas, gdy aktywacji ulegają hipotetyczne komórki odbierające bodźce z ciała. Damasio nieco osłabia to twierdzenie<sup>23</sup>. Zgodnie z jego spojrzeniem na naturę emocji, są one istotnym elementem procesu decyzyjnego, jednakże ich funkcja sprowadza się do wyboru strategii działania, na przykład czy uciec, czy podjąć walkę. Nie wchodząc w szczegóły interpretacyjne istotne jest to, że obie wersje teorii Jamesa-Langego – oryginalna i osłabiona – zakładają, według Edmunda Rollsa, pewien poważny błąd. Damasio wskazuje mianowicie na istotny udział markera somatycznego, a zatem emocji, w aktach decyzyjnych odnośnie do podjęcia lub zaniechania działania. Rolls natomiast woli mówić o peryferyjnym czy obwodowym sprzężeniu zwrotnym<sup>24</sup>. Na przykład o ucieczce przed pajakiem decyduje m.in. autonomiczny układ nerwowy czy sprzężenie zwrotne ze strony odpowiedzi szkieletowo-motorycznych. Następnie Rolls przywołuje badania, w których wykazano, że nawet u pacjentów z uszkodzeniami tych systemów nie doszło do wyłączenia lub przyhamowania udziału emocji w aktach decyzyjnych. Zatem idea markera somatycznego jest wielce wątpliwa, a wręcz błędem jest jej przyjmowanie. Dla teorii emocji sformułowanej przez Jamesa-Langego oznacza to, że emocje nie są w sposób konieczny powiązane z informacją interocepcyjną i kinestetyczną<sup>25</sup>.

Taki stan rzeczy zdaje się bardzo poważnie podkopywać szanse na stworzenie spójnej i przekonującej teorii emocji opartej na kategorii doznań kinestetycznych. A to właśnie fizjologiczna kategoria potencjału pobudzeniowego łączona ostatecznie z doznaniem kinestetycznym stała się dla Jamesa – przynajmniej w interpretacji zaproponowanej przez Gutowskiego – podstawowa w próbie scharakteryzowania wzmacniającej i hamującej funkcji idei czy myśli w wolitywnych aktach decyzyjnych. Pamiętamy bowiem, że myśl miała prowadzić do działania dzięki swojemu potencjałowi pobudzeniowemu. Potencjał pobudzeniowy zaś miał zastępować kategorię wolnej woli, a mówiąc precyzyjniej, miał ją zastępować, by uniknąć niejasności<sup>26</sup>.

---

<sup>23</sup> Rolls [2005] s. 28.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Rolls dochodzi do ostrożniejszego wniosku. Jego krytyka teorii typu Jamesa-Langego zmierza raczej do wykazania, że słuszna jest koncepcja wiążąca występowanie emocji z hipokampem, a nie obwodowym układem nerwowym.

<sup>26</sup> Gutowski [2011] s. 280.

Obrona stanowiska Jamesa przed zarzutem, że doznania kinestetyczne co najwyżej przygodnie towarzyszą działaniu wolitywnemu nie determinując go, wciąż wydaje się wszakże możliwa. Podsumujmy jeszcze raz argument Rollsa. Sprowadza się on zasadniczo do spostrzeżenia, że istnieją dane wskazujące, iż osoby z uszkodzonym układem somatycznym, czyli pozbawione możliwości informacji zwrotnej o ruchu i stanach wewnętrznych, odczuwają emocje. Jak to zostało wcześniej zaprezentowane, w ujęciu Jamesa znajomość własnych doznań kinestetycznych przesądza, czy działanie jest wolitywne. Zmodyfikowany argument Rollsa pokazywałby jednakże, że skoro brak sprzężenia zwrotnego ze strony układu somatycznego nie blokuje emocji, to per analogiam brak informacji kinestetycznej nie powinien blokować możliwości działania wolitywnego, gdyż zasadniczo ten sam mechanizm leży u podłoża ich obu: u Jamesa jest nim sprzężenie zwrotne z narządów ruchu i narządów wewnętrznych dające określone doznania kinestetyczne i interoceptywne.

Wyimaginowany stan, w którym ktoś jest całkowicie pozbawiony informacji zwrotnej (interoceptywnej oraz kinestetycznej), trudno poddać jakiegokolwiek rzetelnej ocenie. W rzeczywistości bowiem nawet jeśli ktoś traci możliwość otrzymywania informacji zwrotnych ze strony swojego układu nerwowego, to jego umysł jest już zasiedlony reprezentacjami interoceptywnymi i kinestetycznymi. Można dysponować dzięki pamięci odpowiednią reprezentacją kinestetyczną bazująca na schemacie ciała. W sytuacji, w której dana osoba nie dysponowałaby odpowiednimi reprezentacjami kinestetycznymi, na przykład z uwagi na utratę odpowiednich zasobów pamięciowych, wciąż mogłaby kierować swoimi ruchami za pomocą zmysłu wzroku<sup>27</sup>.

Argumentacja Rollsa uderza w ideomotoryczną teorię działania tylko wówczas, gdy założy się przygodne powiązanie informacji przetwarzanych przez ośrodkowy układ nerwowy z informacjami przetwarzanymi przez somatyczny układ nerwowy. I choć na przykład rdzeń kręgowy rzeczywiście jest w stanie autonomicznie w stosunku do OUN przetwarzać niektóre informacje, to odizolowana od reszty ciała aktywność mózgowia, nie może być traktowana jako przykład niezakłóconej, mieszczącej się w normie funkcji tego organu. Tymczasem trudno wyobrazić sobie, żeby wypreparowany mózg, który nigdy nie zasiedlałby ciała, był zdolny – przy niewiarygodnym założeniu, że żyłby poza ustrojem – do przeżywania emocji czy podejmowania decyzji wolitywnych. Bez informacji zwrotnej

---

<sup>27</sup> James opisuje pacjenta wspomnianego przez doktora Strümpella oraz doktora Landry'ego, który tylko dzięki kontroli wzrokowej był w stanie kierować swoimi ruchami. Por. James [1890/1981] vol. 2, ch. 26.

jak to jest, gdy czuje się lęk czy radość, jak to jest, gdy zgina się rękę w łokciu lub biegnie, mógłby co najwyżej w określonych warunkach aktywować niektóre swoje obszary tak, jak to się dzieje wówczas, gdy ktoś się boi, jest radosny, zgina rękę lub biegnie. James chce jednak powiedzieć, że wszystkie te czynności to nie tylko dyrektywy wysyłane przez mózg do odpowiednich narządów (nawet wówczas, gdy jest od nich odcięty), ale przede wszystkim odczucia towarzyszące ich wykonywaniu lub wyobrażaniu sobie, że się je wykonuje. Lęk mózgu dysponującemu informacją o tym, jak to jest odczuwać przyspieszone bicie serca, podniesione ciśnienie krwi, ucisk w klatce piersiowej itp. nie może być utożsamiony z czymś, co przeżywałby mózg nigdy nie przetwarzający informacji zwrotnych z ciała. Skromna to konkluzja, ale pokazująca, że relacja między mózgiem i umysłem oraz resztą ciała i doznaniem cielesnym na gruncie teorii Jamesa musi być pojmowana jako konieczna, a nie przygodna, jeśli chcemy prawidłowo posługiwać się takimi terminami jak „lęk”, „radość”, czy „zachowania wolitywne”. W tym też sensie znakomicie wpisuje się ona we współczesne analizy roli doznań cielesnych w prawidłowej charakterystyce procesów percepcyjnych, poznawczych, wolitywnych i emocjonalnych w nurcie tzw. badań nad ucieleśnionym poznaniem<sup>28</sup>.

#### 4. Ideomotoryczna teoria działania współcześnie

Współczesna filozofia umysłu w dużej mierze zanurzona jest w kontekście teoretycznym, w którym decydującą rolę w rozważaniach nad naturą poznania i działania przypisuje się ucieleśnieniu umysłu. Najogólniej rzecz ujmując autorzy odwołujący się do faktu ucieleśnienia poznania i działania wskazują, że nie tylko poznajemy ciało dzięki umysłowi, ale także nasze ciało „ma coś istotnego do powiedzenia” na temat naszych umysłów. Jak to zgrabnie ujął Shaun Gallagher w swojej głośnej książce o znamienym dziś tytule: *How the Body Shapes the Mind* z 2005 roku, powinniśmy potraktować poważnie to, „jak ciało kształtuje umysł”. Najpopularniejsze rozwinięcie tej idei podsuwa tzw. enaktywna czy sensomotoryczna teoria percepcji i działania sięgająca swymi korzeniami jeszcze prac wybitnego psychologa Jamesa J. Gibsona<sup>29</sup>.

Jeden z jej głównych przedstawicieli Alva Noë podkreśla, że percepcja jest rodzajem *wiedzy, jak* doznania zmieniają się w zależności od ruchu percypującego podmiotu. I tak w myśl tej zasady, ktoś kto percypuje powiedzmy prostokątny

---

<sup>28</sup> Zob. np. pracę zbiorową poświęconą problematyce ucieleśnienia poznania (Robbins, Aydede [2009]) oraz ucieleśnienia działania (Klatzky, MacWhinney, Behrmann [2008]).

<sup>29</sup> Por. Gibson [1986] oraz opracowanie jego teorii: Reed [1988]. W języku polskim dostępne są następujące prace poświęcone ekologicznej teorii percepcji: Uchnast [1994]; Schetz [2012, 2014].



blat stołu, będzie go utożsamiał z białem, który z góry jawi mu się jako prostokąt, zaś oglądany z perspektywy osoby siedzącej przy nim jako trapez. Percepcja polega ostatecznie na dostrzeganiu stałości przedmiotu, pomimo że zmieniają się jego wyglądy, oraz rozumieniu, jak te wyglądy mają się do zajmowanej przez percypującego lokalizacji przestrzennej.

Podobnie wygląda na gruncie enaktywizmu charakterystyka działania:

Zakłada się, że na sposób, w jaki ludzie percypują i działają w świecie dookoła nich, wpływa ich reprezentowanie siebie w tym świecie<sup>30</sup>.

Wiedza na temat własnej lokalizacji przestrzennej w otoczeniu i na temat tego, jak percypowane otoczenie zmienia się pod względem swoich wyglądków w zależności od naszych ruchów, jest fundamentalna dla rozumienia mechanizmów działania. W związku z tym istotną rolę w rozumieniu działania wolitywnego musi pełnić kategoria *rozumienia działania*. Nie chodzi tu jednak o teorię działania, ale raczej o to, co to znaczy dla konkretnego człowieka lub innego zwierzęcia, działać w sposób intencjonalny czy celowy. Ujmując tę kategorię w kognitywistyczne ramy pojęciowe, otrzymujemy taką oto definicję rozumienia działania:

Przez rozumienie działania mamy na myśli zdolność formułowania internalnej deskrypcji lub reprezentacji percypowanego działania i wykorzystywania jej do organizowania oraz przewidywania odpowiedniego przyszłego zachowania<sup>31</sup>.

Współcześni autorzy zainteresowani działaniem rozpatrywanym z punktu widzenia kognitywistyki posługują się dwoma podstawowymi interpretacjami mechanizmu rozumienia działania: analizą wzrokową oraz symulacją działania<sup>32</sup>.

Analiza wzrokowa (czy percepcyjna, jeśli działanie ujmuje się w szerszym kontekście), poprzedza kategoryzację i przypomina przedinferencyjną fazę przetwarzania informacji przez system wzrokowy w teorii Davida Marra<sup>33</sup>. Brzuszny szlak wzrokowy biorący udział w analizie wzrokowej funkcjonuje niezależnie od systemu motorycznego<sup>34</sup>. Zrozumienie, na czym polega konkretne działanie, na przykład sięgnięcie ręką po szklanę, polega na skonstruowaniu reprezentacji szklanki (informacja w oparciu o analizę wzrokową szklanki), skonstruowaniu

---

<sup>30</sup> Klatzky, MacWhinney, Behrmann [2008] s. XI.

<sup>31</sup> Bertenthal, Longo [2008] s. 324.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 324–328.

<sup>33</sup> Marr [1982].

<sup>34</sup> Bertenthal, Longo [2008] s. 324. Zob. szczegółowe opracowanie problematyki tzw. dwóch szlaków wzrokowych (Milner, Goodale [2006/2008]).

reprezentacji danego ruchu ręką (informacja w oparciu o analizę wzrokową poruszającej się ręki), a następnie zintegrowaniu tych dwóch reprezentacji w całość. Analiza wzrokowa nie stanowi, jak nietrudno się domyślić, mechanizmu specyficznego dla czynności związanych z wykonywaniem działania, ale ma zastosowanie we wszelkich interakcjach z otoczeniem (np. nawet takich, w których nie podejmuje się działania, a jedynie obserwuje).

Symulacja działania przebiega następująco: obserwując czyjaś rękę chwytającą za szklankę, aktywujemy we własnym mózgu te obszary kory ruchowej, które odpowiadają za planowanie i wykonywanie działań zorientowanych na cel. Tym samym rozumienie działania polega na wiedzy motorycznej, tzn. na umiejętności odtworzenia ruchu za pomocą własnych mechanizmów symulacyjnych. W odróżnieniu od analizy wzrokowej mechanizm symulacji działania jest zarezerwowany wyłącznie na użytek czynności ruchowych, stąd bywa nazywany systemem dopasowania obserwacja-wykonanie (*observation-execution matching system*) lub bezpośrednim dopasowywaniem (*direct matching*)<sup>35</sup>.

Model symulacyjny stanowi bezpośrednio nawiązanie do ideomotorycznej teorii działania według Jamesa<sup>36</sup>. Teoria Jamesa znalazła swoje potwierdzenie w odkryciu neuronów lustrzanych w korze mózgowej małp, ludzi oraz innych zwierząt<sup>37</sup>. Tajemnicza komórka kinestetyczna, o której pisał James, może dziś być porównywana z neuronem lustrzanym. Z kolei zadanie doznań kinestetycznych polegające na umożliwianiu aktywnemu podmiotowi działania wolitywnego bardzo przypomina rolę symulacji. Mechanizm symulacji działania polega na bezpośrednim odwzorowywaniu percypowanego działania w motorycznej reprezentacji takiego działania. Ktoś, kto obserwuje czyjaś dłoń sięgającą po szklankę z jednoczesnym tworzeniem sobie reprezentacji motorycznej tego działania, będzie osobą rozumiejącą działanie. Ponadto symulacyjny model działania dzieli z ideomotorycznym modelem działania dwa ważne założenia. Po pierwsze, rozumienie działania, czyli działanie intencjonalne czy celowe (wolitywne) polega na przewidywaniu efektów działania, tj. ruchów składowych danego aktu. Po drugie, przewidywanie to ma istotny związek z bieżącym symulowaniem obserwowanych działań. Współczesne badania uwiarygadniające słuszność drugiego założenia zdają się szczególnie silnie potwierdzać ideomotoryczną teorię działania. Na jej gruncie bowiem, jak była o tym mowa we wcześniejszych paragrafach, James

---

<sup>35</sup> Bertenthal, Longo [2008] s. 325.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Zob. bardzo klarowne opracowanie problematyki neuronów lustrzanych usytuowanej w kontekście zjawiska empatii (Bauer [2005/2008]).

podkreślał związek między ideą (myślą, reprezentacją) pobudzającą do działania a działaniem poprzez aktywowanie reprezentacji kinestetycznej tego działania. Model symulacyjny pokazuje natomiast, jak ten zamysł realizowany jest faktycznie. Obok Jamesowskiej idei reprezentacji kinestetycznej, wprowadzona zostaje reprezentacja zaobserwowanego ruchu, następnie postuluje się bezpośrednio odwzorowanie tej reprezentacji na reprezentacji kinestetycznej. Jeśli dojdzie do działania, to będzie ono działaniem woliwnym, gdyż podejmujący je podmiot od samego początku, tj. od obserwacji cudzego zachowania, do własnej aktywności miał świadomość co robi czy czego się spodziewać.

Czy istnieje jednak przejście od symulacji cudzych zachowań do działania woliwnego *tout court*? Wydaje się, że tak. W świetle najnowszych badań, już na poziomie świadectw z zakresu psychologii rozwojowej, można sformułować pozytywną odpowiedź na to pytanie. Widoczne jest przejście od symulacji spontanicznej, w wyniku której już noworodki kilka godzin po urodzeniu naśladują niektóre gesty mimiczne innych osób, do symulacji pozwalającej na zaplanowanie nawet bardzo złożonych działań<sup>38</sup>. Mechanizm w obu przypadkach jest ten sam: żeby zaplanować działanie, trzeba znać jego efekty. W wypadku jednak symulacji spontanicznej we wczesnym dzieciństwie tak ludzi, jak i niektórych innych zwierząt, znajomość efektów własnego działania sprowadza się do wytworzenia reprezentacji kinestetycznej. Tymczasem, rzecz by można, pełna symulacja działania, czyli taka, która nie stanowi już tylko jego imitacji, lecz samodzielny akt decyzyjny, musi zwiierać czynnik pobudzający system wykonawczy – co podkreślał James. Taka pobudzająca idea, myśl czy reprezentacja przesądzałyby, czy działanie oparte na mechanizmie symulacji jest aktem woli czy automatyzmem.

## 5. Podsumowanie

Celem artykułu było rozważenie pomysłu sformułowanego przez Williama Jamesa, by działanie woliwne, a zatem różniące się od automatyzmów oraz ruchów mimowolnych, scharakteryzować bez odwoływania się do czegokolwiek innego, niż mechanizmy fizjologiczne oraz prawa psychologiczne, w tym *wiedzę jak*, czyli wiedzę proceduralną. Co więcej, zgodnie z jego przypuszczeniami na ten temat, działanie woliwne miałyby przebiegać wedle schematu, który James opisał w ramach swojej ideomotorycznej teorii działania, gdzie dana sekwencja ruchów wywołuje określone doznania kinestetyczne, te zaś są aktywowane zawsze,

---

<sup>38</sup> Hole, Bourne [2010] s. 118–122. Pierwsze dobrze udokumentowane źródło pochodzi już z połowy lat 70. i wskazuje, że już w dziewięć minut po narodzeniu, noworodki są zdolne do symulacji mimicznej (Goren, Sarty, Wu [1975]).

gdy podmiot choćby pomyśli o działaniu tego typu. Można zatem powiedzieć, że podmiot aktywności dysponując zestawem pewnych doznań kinestetycznych, dysponuje zarazem wiedzą, jak to by było wykonać działanie wywołujące te doznania. Taki podmiot podejmuje owe działania w sposób wolitywny.

Przeciwko ideomotorycznej teorii działania można sformułować zarzut, który pierwotnie wymierzony był w koncepcję emocji sformułowaną w paradygmacie Jamesa-Langego. Zarzut ten zaprezentował Edmund T. Rolls w postaci twierdzenia, że wiedza kinestetyczna, czy mówiąc językiem bardziej współczesnym: wiedza sensomotoryczna, nie musi być i nie powinna być przywoływana, gdy analizuje się działanie wolitywne. Według niego działanie tego typu można lepiej scharakteryzować w kategoriach bodźca, jego oceny emocjonalnej oraz reakcji, bez zbytecznych pośredników.

Obrona stanowiska Jamesa polegałaby, jak zaproponowano to w niniejszym opracowaniu, na wykazaniu, że Rolls zakłada przygodne powiązanie doznań cielesnych (interocepcji, doznań kinestetycznych oraz pewnych emocji) z informacją zwrotną na temat fizjologicznego stanu ciała. Przywoływany przez niego przykład pacjentów, którzy nie byli w stanie otrzymywać ze strony swojego układu nerwowego informacji zwrotnej o stanie ciała, a mimo to mieli określone doznania cielesne, świadczy jedynie na rzecz ideomotorycznej teorii działania. Wydaje się bowiem, że mogli oni mieć takie doznania, gdyż wcześniej nabyli odpowiednie reprezentacje motoryczne czy kinestetyczne (sensomotoryczne).

W ostatnim paragrafie zaproponowano współczesną interpretację ideomotorycznej teorii działania. Umieszcza ona Jamesa obok tych autorów, którzy dostrzegając zalety symulacyjnego modelu percepcji i działania, podzielają dwa kluczowe założenia: o rozumieniu działania wolitywnego w kategoriach przewidywania efektów działania oraz o istotności mechanizmu symulacji działań dla ogólnej teorii działania.

## Bibliografia

- Bauer [2005/2008] – J. Bauer, *Empatia: Co potrafią lustrzane neurony*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Bertenthal, Longo [2008] – B.I. Bertenthal, M.R. Longo, *Motor Knowledge and Action Understanding: A Developmental Perspective*, [w:] Klatzky, MacWhinney, Behrmann (eds.), *Embodiment, ego-space, and action: 34th Carnegie symposium on cognition*, Erlbaum, Mahwah, NJ 2008, s. 323-368.
- Burkhardt, Bowers, Skorupskelis [1975–1988] – F.H. Burkhardt, F. Bowers, I.K. Skorupskelis (eds.), *The Works of William James*, vol. 1–19, Harvard University Press, Cambridge/London 1988.

- Carpenter [1852] – W.B. Carpenter, *On the Influence of Suggestion in Modifying and Directing Muscular Movement, Independently of Volition*, "Proceedings of the Royal Institution of Great Britain" (March) 1852, s. 147–153; URL = <http://www.sgipt.org/medppp/psymot/carp1852.htm> [26.06.2013].
- Damasio [1994/1999] – A. Damasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, przeł. M. Karpiński, Rebis, Poznań 1999.
- Gallagher [2005] – S. Gallagher, *How the Body Shapes the Mind*, Clarendon Press, Oxford 2005.
- Gibson [1979] – J.J. Gibson, *The Ecological Approach to Visual Perception*, Houghton Mifflin, Boston 1979.
- Goren, Sarty, Wu [1975] – C.C. Goren, M. Sarty, P.Y.K. Wu, *Visual Following and Pattern Discrimination of Face-Like Stimuli by Newborn Infants*, „Pediatrics” (56/4) 1975, s. 544–549.
- Gray [1987] – J. Gray, *The neuropsychology of anxiety*, Oxford University Press, Oxford 1987.
- Gutowski [2011] – P. Gutowski, *Nauka, Filozofia i życie. U podstaw myśli Williama Jamesa*, Wydawnictwo Naukowe KUL, Lublin 2011.
- Hole, Bourne [2010] – G. Hole, V. Bourne, *Face Processing: Psychological, Neuropsychological, and Applied Perspectives*, Oxford University Press, Oxford 2010.
- James [1890/1981] – W. James, *The Principles of Psychology*, Burkhardt, Bowers, Skorupskelis (eds.) [1975–1988], t. 1–3.
- James [1892/2002] – W. James, *Psychologia. Kurs skrócony*, przeł. M. Zagrodzki, PWN, Warszawa 2002.
- James [1892/1985] – W. James, *Psychology (Briefer Course)*, University of Notre Dame Press, Notre Dame 1985.
- Millner, Goodale [2006/2008] – A.D. Millner, M.A. Goodale, *Mózg wzrokowy w działaniu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006/2008.
- Rolls [2005] – E. Rolls, *Emotion explained*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- Schetz [2012] – A. Schetz, *Percepcja bez wrażeń zmysłowych. Nowa psychologia J.J. Gibsona*, „Roczniki Psychologiczne” (1) 2012, s. 31–53.
- Schetz [2014] – A. Schetz, *Minimalistyczny reprezentacjonizm ekologicznej teorii percepcji / Minimalist Representationalism of the Ecological Theory of Perception*, „Roczniki Psychologiczne” / „Annals of Psychology” (17/1) 2014, s. 197–215.
- Schetz [2011] – D. Schetz, *Hipotonia ortostatyczna i zespół zamknięcia a fizjologia świadomości*, „Analiza i Egzystencja” (16) 2011, s. 41–49.